

## Paweł Nierodka

Śląska Wyższa Szkoła Zarządzania  
im. gen. Jerzego Ziętki w Katowicach

### Filozofowie o filozofii

#### *Философы о философии*

Kultura Zachodu powstała, zauważa m.in. Leszek Kołakowski, dzięki kulturze greckiej – filozofii. To pierwotna *arché* kultury europejskiej. O pierwotną *arché* tej kultury pyta chociażby Lew Szestow, analizując podstawowe zasady tradycji greckiej i judeochrześcijańskiej: Aten i Jerozolimy. Pierwsza związana jest z filozofią, drugą z religią. Widząc ich konflikt, opowiada się on za wiarą (*sola fide*). Obie jednak stanowią źródło dziejów historii Europy.

Miejscem pojednania Aten (rozumu – filozofii) i Jerozolimy (wiary – religii) jest, twierdzi Cezary Wodziński, starożytna kultura rzymska, „idea Rzymu”<sup>1</sup>. Kultura europejska wyrasta zatem nie z dwóch, lecz z trzech korzeni: greckiej filozofii, judeochrześcijańskiej religii i rzymskiego prawa. To trzy jej kamienie węgielne. Próba wyciągnięcia któregoś z nich spowoduje zawalenie się jej gmachu. One definiują ją i stanowią źródło jej identyfikacji. Choć we współczesnej Europie można odnaleźć odwołanie się do rzymskiego prawa, a także jeszcze do greckiej filozofii, to jednak w coraz mniejszym stopniu do religii judeochrześcijańskiej. Człowiek, akcentuje Mircea Eliade<sup>2</sup>, przestaje być *homo religiosus*.

Kultura europejska, zapominając – szczególnie od rewolucji francuskiej – o swych trzech filarach, przeżywa kryzys. Jeden z tych filarów, tj. identyfikacja europejska z tradycją judeochrześcijańską, chwieje się, a nawet już według Fryderyka Nietzschego legł w gruzach (nastąpiła, twierdzi on, „śmierć Boga”). Teraz z kolei przyszedł czas na odrzucenie myślenia filozoficznego, które ma duże znaczenie dla funkcjonowania kultury europejskiej, obecny jest dziś trend do jej niszczenia, przez niszczenie filozofii. Czy kolejnym krokiem, logicznie rzecz

<sup>1</sup> Zob. C. Wodziński, *Ateny, Jerozolima, Rzym ...* [w:] L. Szestow, *Ateny i Jerozolima*, przekł. C. Wodziński, Wyd. Znak, Kraków, 1993.

<sup>2</sup> Zob. M. Eliade, *Próba labiryntu. Rozmowy z Claude-Henri Rocquetem*, przekł. K. Środa, Warszawa 1992; A. Regina, *Człowiek w świecie symboli. Antropologia filozoficzna Mircei Eliade-go*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2001.

ujmując, będzie odrzucenie rzymskiego prawa i otwarcie się na swobodę wyboru zawartą w słowach: „wszystko wolno” (anarchizm)?

W starożytnej Grecji, a dokładnie w wyrosłej na jej gruncie refleksji filozoficznej – z właściwym jej logiczno-racjonalnym podejściem do przedmiotu analiz, krytycznym jego ujęciem – kultura europejska ma swą podstawę. Na jej fundamentach kształtuje się nowożytna nauka, cywilizacja współczesna (tj. materialno-techniczna sfera życia człowieka)<sup>3</sup>. Filozofia nie jest jednak nauką<sup>4</sup>; miejsca filozofii nie jest w stanie zastąpić żadna nauka. Choć są to słowa często powtarzane, to odwołując się do Platona, należy zaznaczyć, że rzeczy ważne godne są przypomnienia. Filozofia to teoria, a nie praktyka, to teoria np. życia praktycznego, a nie praktyka życia. Różni się ona od wielu nauk szczegółowych, które poszukują praktycznych konsekwencji swych teoretycznych analiz. Stąd też krytyka praktycznych konsekwencji refleksji filozoficznej, która stanowić może przesłankę do głoszenia jej kryzysu, a nawet śmierci, wynika z błędu w jej definiowaniu. Filozofia to dziedzina refleksji teoretycznej, która choć w swym celu nie jest praktyczna, to może jednak nieść konsekwencje praktyczne dla społeczeństwa, dla zachowania się ludzi<sup>5</sup>. Unika ona, przyjmując chociażby ramy systemu filozoficznego, empirycznej weryfikacji swych tez. Pojęcia „prawdziwości empirycznej”, empirycznej weryfikacji, właściwe nauce, zastępuje „prawdą logiczną”. Choć filozofia jest teorią, a nauka jednością teorii i praktyki, to w dziejach myśli ludzkiej można dostrzec różnorakie próby „pragmatyzacji” myślenia filozoficznego, powiązanie logiki z pragmatyką (przykładem jest już chociażby starożytny Rzym). Spekulacja filozoficzna nie wymaga jednak „weryfikacji praktycznej”, to sztuka rozumienia.

Arthur Schopenhauer napisał piękny traktat o samobójstwie<sup>6</sup>, zapytany dlaczego nie popełnił samobójstwa, mógłby odpowiedzieć: nie jestem czytelnikiem własnych książek. W ten właśnie sposób pisze Józef Bańka, akcentując, że nie jest zwolennikiem własnych idei. Dlaczego zatem pisze książki – dla czytelników czy dla bibliotek? Dzieła filozoficzne, a ogólnie filozofia, jest przede wszystkim dla człowieka konkretnego, który w różnych czasach przez myśl autora może odnaleźć drogę do poznania samego siebie (tj. *gnothi seauton*),

<sup>3</sup> Cywilizacja ta zostaje dziś przyjęta w różnych kulturach, bez przyswojenia będącego u jej podstaw sposobu myślenia. Stąd też pytanie o konsekwencje rozwoju cywilizacji technicznej staje się podstawowym pytaniem XXI wieku.

<sup>4</sup> Filozofia może być natomiast metafizyką nauki.

<sup>5</sup> Chodzi tu o tzw. „filozofię praktyczną”, o której mówi Arystoteles, a przypomina I. Kant.

<sup>6</sup> Zob. A. Schopenhauer, *O samobójstwie i inne pisma pomniejszych*, przekł. G. Sowinski, Kraków 2000; idem, *Metafizyka życia i śmierci*, przekł. J. Marzęcki, Wyd. Ethos, Warszawa 1995. „Schopenhauer nie pochwała samobójstwa czy beczynności, pomimo tego, że wszelka działalność człowieka zmierzająca do przezwyciężenia Woli, jest z góry skazana na niepowodzenie”. A. Kopczačka, *Schopenhauer Arthur*, Encyklopedia „Epistema” 2008, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/432> (dostęp 15.12.2014).

niczym *homo viator* – o którym mówi Gabriel Marcel zwany „chrześcijańskim sokratykiem” – może on ustawicznie zdążać do pełni człowieczeństwa. Stąd też zakaz bycia wyznawcą własnych poglądów jest ostrzeżeniem przed zatrzymaniem się w owej drodze, przed „skostnienia w myśleniu”<sup>7</sup>, przed uznaniem swej mądrości i odrzuceniem znaczenia pojęcia filozofii, jako dążenia do niej.

Śmierć filozofii ogłaszają zazwyczaj – uprawiając filozofię o filozofii – „filozofowie”<sup>8</sup>. O antyestetyce piszą ci, którzy uważają się za znawców estetyki, z kolei za tych, którzy niszczą sztukę, uważa się artystów, szczególnie współczesnych. Każda tradycja filozoficzna z czasem podlega krytyce, ustępując chwilowo miejsce nowym prądom myślenia filozoficznego. W wieku XX odrzucono natomiast potrzebę filozofii jako takiej, na co wpłynął szczególnie postmodernizm, porzucając kategorie dobra, prawdy, piękna, jako samych w sobie (czyli *aksios* autotelicznych), kierując swój atak na *logos*. Po zamianie bytu na rzecz (np. Arystoteles)<sup>9</sup> i podważaniu znaczenia logosu (np. Henri Bergson), postmodernizm w swych konsekwencjach wskazuje, że „wszystko wolno”, włącznie z filozofią przedmiotu codziennego użytku (np. krzesła). Nie ma już ontologii rozumianej jako znalezienie logosu dla bytu<sup>10</sup>, poza którym (tj. logosem) bytu już nie ma<sup>11</sup>. Mimo odrzucenia tak rozumianej ontologii został nam jednak dziś jeszcze *logos* kultury, wyznaczający granice ludzkich zachowań, ograniczający dowolność zachowań człowieka. Jak w ontologii pojawiła się intuicja, że poza granicami logosu jest niebyt, tak też *logos* kultury wskazuje, że poza granicami „normalności” (tj. znaczeń danej kultury) „jest” jej brak. Dziś krytyka dotyczy zatem nie tyle podstawowych kategorii filozofii (np. rozumu, jako poszukującego ostatecznego wyjaśnienia), ile sensowności zajmowania się filozofią jako taką, nie tyle ontologią jako dziedziną filozofii, ile „filozofią w ogóle”. Filozofia zostaje uznana za jeden z przejawów kulturowej działalności człowieka, za część historii, tradycji, którą poznajemy, podobnie jak mitologię grecką, literaturę czasów odrodzenia, przypominając sobie kulturowy rozwój człowieka do czasów nauki rozwiązującej z sukcesem ważne problemy ludzkości (scjentyzm). Wobec uznania wystarczalności „racjonalizacji” ze strony na-

---

<sup>7</sup> „Porzućcie własne idee – pisze J. Bańka – jeśli doszliście już do wniosku, że je macie. Nie bądźcie zwolennikami własnych idei, bo to kompromituje wasze idee. W przeciwnym razie idee – te, które stoją u waszych drzwi – nie znajdą do was przystępu i zamienią się w upiory. Zaczynajcie pracę zawsze od początku i z myślą, by zakończyć ją opracowaniem systemu”. J. Bańka, *Metafizyka wirtualna. Traktat o strukturach chwilowych*, Wyd. UŚ, Katowice 1997, s. 247.

<sup>8</sup> A.L. Zachariasz, *Teza o końcu filozofii i granice jej zasadności a pytanie o przyszłość filozofii*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2009, nr 9, s. 17.

<sup>9</sup> Arystoteles to między innymi metodolog nauk szczegółowych.

<sup>10</sup> Możliwości poszerzania granic logosu (np. od niemożliwości latania, po możliwość wyłączenia na Księżycu) pokazał rozwój techniki.

<sup>11</sup> Dawną ontologię, czyli: „jaki jest *logos*”, w rzeczywistości zastąpiły – dostrzegł Auguste Comte – nauki szczegółowe. Filozofia okazała się jedynie syntezą nauk szczegółowych.

uki, czy też różnych nauk, neguje się potrzebę filozofii jako dziedziny poznania rozumowego, racjonalnego. Zapomina się, że obok pytań, na które nauka nie tyle poszukuje, ale i odnajduje rozwiązania, czyniąc owe pytania „nieaktualnymi”, są również pytania, które nie mają rozwiązań, stanowiąc przedmiot refleksji filozoficznej. „Filozofia – pisze Fernando Savater – (...) nie przynosi rozwiązań, ale udziela odpowiedzi, które nie anulują pytań (...), nie wyczerpują pytań (...), a raczej (...) uwypuklają istotę pytania i pozwalają nam dalej pytać, pytać coraz precyzyjniej, i wzbogacać nasze człowieczeństwo przez ciągle obcowanie ze znakiem zapytania”<sup>12</sup>. Prawdy filozoficzne muszą być przypominane. Filozofia tak długo jest filozofią, jak długo stawiane przez nią pytania są aktualne. Jeśli podejmowane przez nią problemy odnajdują „rozwiązanie”, przestają należeć do niej. „Koniec filozofii”, w znaczeniu rozwiązania jej wszelkich problemów, wbrew jego wieszczom, nie nastąpił jednak. Na początku drugiej połowy XX wieku wyłączano filozofię jako kierunek z uczelni wyższych (poza katolickimi), jako niezgodną z obowiązującym systemem znaczeń, z obowiązującymi teoriami między innymi na temat człowieka, jego roli w świecie. Dziś z kolei w imię rachunku ekonomicznego, w imię praktyki życia wysuwa się propozycje jej wyłączenia z kultury europejskiej, zapominając o jej głównym celu tj. człowieku i jego samodoskonaleniu przez dążenie ku mądrości. Mądrość zastępuje się dziś wiedzą; mądrość w rozeznaniu wiedzy – pragmatyką w jej wdrażaniu<sup>13</sup>.

Filozofia nie jest jednak dla każdego, lecz dla *aristos* (tj. „najlepszych”). Nie chodzi tu o „arystokrację” materialną, lecz o intelektualną. Należy odróżnić poznanie różnorodnych poglądów i teorii filozoficznych, których może nauczyć się prawie każdy, jeśli ma dobrą pamięć, i w miarę rozwiniętą zdolność myślenia abstrakcyjnego, od odkrycia talentów do filozofowania. Filozofia jest bowiem zupełnym przeciwieństwem, jak zauważa Jose Ortega y Gasset, wiadomości, czy też erudycji. Nie jest powtarzaniem cudzych słów, zdań, myśli. „Z tego zapewne powodu Kant zauważył, że nie można nauczać filozofii, a jedynie filozofowania; nie chodzi bowiem o przekazywanie jakiejś wiedzy spójnej, dopełnionej przez innych, którą każdy może posiadać, tak jak uczy się na pamięć nazw europejskich stolic, ale metody, czy drogi myślenia, sposobu patrzenia i argumentowania”<sup>14</sup>. Czy współczesne Uczelnie Wyższe, dotyczy to także kierunków filozoficznych, są zatem miejscem odkrywania talentów czy też „fabryką dyplomów”? Należy odróżnić również nauczyciela od mistrza. Nauczycielem może być absolwent każdej Uczelni Wyższej, po spełnieniu pewnych formalnych wymogów (np. odbyciu kursu pedagogicznego), ale mistrzami są „samородki” typu np. Platona, Arystotelesa, św. Tomasza z Akwinu, Kartezjusza, Immanuela Kanta, Ludwiga

<sup>12</sup> F. Savater, *Proste pytania*, przekł. S. Jędrusik, Universitas, Kraków 2000, s. 20.

<sup>13</sup> Samodoskonalenie w sferze „ducha”, rozumienia, zastępuje dziś doskonalenie swej celowości, a także zewnętrzne doskonalenie przedmiotów.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 22.

Wittgensteina, Andrzeja L. Zachariasza, Józefa Bańki, którzy wnosząc swój wkład (tj. autorskie koncepcje filozoficzne) do historii filozofii, nie pojawiają się na co dzień. Filozofię gubią różnorodne „izmy”, których celem jest szukanie argumentów na rzecz tego, że mistrz ma rację. Tu filozofia odchodzi od swego zadania, zbliżając się często do teologii, a nawet religii. Słowa ‘platonizm’, ‘arystotelizm’, ‘kartezjanizm’ pojawiły się jako wtórne wobec głównej idei autora. Oczywiście nie chodzi tu o sytuację, kiedy filozof w swym systemie nie opracowuje jakiegoś działu, a następny myśliciel go tworzy, dodając kolejną cegłę do systemu filozoficznego. Filozofia jest potrzebna, jeśli człowiek chce mieć samoświadomość swego bytu w kosmosie. Jest potrzebna wszystkim, ale filozofami są tylko nieliczni.

Uważam, że pytanie: „komu potrzebna jest jeszcze filozofia i filozofowie?” jest retoryczne. Jest ono równie uzasadnione jak pytanie, czy człowiek ma być np. ludzkim, moralnym. Pytanie to dotyczy między innymi tego, czy człowieczeństwu człowieka „odpowiada” współczesna kultura, w której obowiązuje podejście oparte na utylitarystyce, pragmatyzmie, czy też odpowiada mu ta kultura, która wyrasta z Arystotelesowskiego *thaumadzein*, które to jest podstawą zdolności zadawania pytania *dia ti* – dlaczego? Filozofia kształtuje język pojęć, w wymiarze różnych konkretnych języków<sup>15</sup>, daje pogłębione poznanie rzeczywistości. Jest fundamentem kultury europejskiej, kolejnym po religii judeo-chrześcijańskiej odrzucanym. Filozofia, w odróżnieniu od nauk szczegółowych, dotyczy między innymi wartości aksjologicznych. Zadaniem współczesnej filozofii jest obrona „*logosu* aksjologicznego” – tożsamości kulturowej, w czasach, kiedy w kulturze europejskiej Platowski dialog dotyczący dwóch sprzecznych racji kończący się uznaniem racji jednej ze stron, staje się wspomnieniem przeszłości. Zastępuje go dziś permanentny dialog, w którym obie przeciwstawne strony uznają wzajemnie swe sprzeczne z sobą racje za prawdziwe, tworząc syntezę, stającą się tezą.

Jeśli zniszczy się filozofię, prędzej czy później przyjdzie czas na rzymskie prawo i ogłoszenie, że „wszystko wolno”, włącznie z pozbawioną granic „tolerancją” – tolerancją nietolerancji. Będzie to kolejny krok kultury europejskiej nad przepaścią.

---

<sup>15</sup> Stąd też obecne we współczesnej cywilizacji procesy zmierzające do wyalienowania filozofii tj. właściwych jej kategorii pojęciowych i opartych na nich znaczeniach, czynią język płaskim, zauważa A.L. Zachariasz.